

„Wielka przygoda Myszkki Mozzarella”

1. Przetłumacz na język rosyjski podkreślone fragmenty tekstu.

Wielka przygoda Myszkki Mozzarella

Pewnego słonecznego dnia Myszkka Mozzarella [.....] postanowiła przeżyć niesamowitą przygodę. Nudziło ją już siedzenie we własnej, jakże znajomej, norce i słuchanie ciągłego biadolenia pani domu, że mole zjadły połowę firanki [.....] lub że kot Skarpetka znowu stłukł słoik z dżemem.

Co do kota, Mozzarella strasznie go nie lubiła, bo chociaż była uprzywilejowanym stworzeniem w domu, Skarpetka [.....] zawsze próbował jej dokuczyć na przykład nadeptując jej na ogon. A do tego miał czarną sierść z jedną łapką w kolorze białym i ciągle było czuć od niego rybami [.....], które wprost uwielbiał.

Tak więc Mozzarella nie namyślając się długo, ubrała kraciaste spodenki [.....], w czerwoną chusteczkę zawinęła kawałek swojego ulubionego serka i, opuściwszy norkę, starannie zamknęła za sobą drzwi. Przechodząc przez salon [.....], dowiedziała się od pani domu, że znowu zwiędły jej róże w ogrodzie, zaś dystans z przedsiönka na werandę [.....] pokonała niemal pędem, gdyż wydawało jej się, że za oparciem fotela mignął jej czarny ogon Skarpetki.

Minęła podwórko i nie zwracając uwagi na dziwne spojrzenia kaczek i gęsi, poszła do stajni, gdzie mieszkał pocziwy siwek [.....] Szofer, jej przyjaciel. Chcąc z nim porozmawiać, musiała wyspinać się po deskach i dopiero Szofer był w stanie ją zauważyć. Bardzo się ucieszył z jej odwiedzin i po zamienieniu paru zdań, Mozzarella opuściła stajnię.

Teraz postanowiła udać się na pole, gdzie na wietrze kołysał się złocisty łan pszenicy [.....]. Często podbierała stamtąd kłosy do swojej spiżarki, więc to miejsce wydawało jej się tym bardziej miłe i bezpieczne. Przedzierając się przez las, jaki tworzyły łodygi zboża, spotkała nagle Pszeniczkę [.....].

„Wielka przygoda Myszek Mozzarelli”

Była to też myszka, z którą kiedyś przybyła w te strony, by gdzieś zamieszkać. Jednak ona, Mozzarella, wybrała życie wśród ludzi, a Pszeniczka bardziej odpowiadało niezależne miejsce. Dlatego zamieszkała w norcie pod Starym Dębem [.....] niedaleko pól pszenicy. Teraz uściskały się serdecznie i Pszeniczka zaprosiła przyjaciółkę do swojej norki na pieczonego żołędzia i plotecki. A ponieważ bardzo długo się nie widziały, było o czym opowiadać. Jakże wyborny smak miał pieczony na miodzie żołędź [.....] i rosa z liści ligustru, a jeszcze przyjemniej było widzieć sympatyczny pyszczek przyjaciółki.

Kiedy z nieba przestał lać się południowy żar, myszki postanowiły udać się nad rzekę, aby się trochę ochłodzić. Na pożegnanie Stary Dąb zrzucił Mozzarelli parę dorodnych żołędzi i lekko się uklonił [.....]. Idąc polną ścieżką wśród szumiących traw, Pszeniczka zobaczyła Krakowiaczka leżącego bez ruchu [.....] na pobliskim kamieniu. Szybko podbiegły do leżącego przyjaciela i zaczęły troskliwie go opatrywać. Mozzarella pobiegła po wodę ze strumyka, a kiedy wróciła, obie zaczęły przemywać płatkami stokrotki buzię Krakowiaczka i dały mu się napić. Dopiero wtedy motyl odżył i otworzył oczy. Bardzo się ucieszył, widząc swoje przyjaciółki. Oto stary pająk Pirat, którego nie lubiła cała okolica za jego okrutny charakter, zastawił sieci na Krakowiaczka. Biedny motyl nie zauważył niebezpieczeństwa i wpadł w zasadzkę. Jednak miał jeszcze na tyle siły, by przerwać sieć i uciec. Niestety, pajęczyna skleiła mu skrzydła i biedak spadł na ziemię. Myszki niezwłocznie zaczęły rozplątywać jego skrzydełka, po czym Krakowiaczek był wolny. Serdecznie podziękował swoim wybawicielkom za pomoc, a odlatując dał im kubeczek pysznego, wonnego nektaru [.....].

Zwierzątka uszczęśliwione ruszyły dalej, aż pod Wielką Leszczyną spotkały mrówkę [.....] Małgorzatę, która ciągnęła za sobą dwa razy większy listek, niż ona sama. Bardzo była zmęczona, jednakże z wielkim uporem niosła zdobycz do mrowiska [.....]. Ulitowała się nad nią Mozzarella i spytała, czy może jej pomóc. Mrówka przecząco pokręciła głową, jednak kiedy Pszeniczka wzięła za nią listek, na jej buzi malowała się ulga i wielka wdzięczność. Małgorzata zaprowadziła je do mrowiska, gdzie zostawiły listek, a także parę źdźbeł trawy, które zbierały po drodze.

„Wielka przygoda Myszki Mozzarelli”

Żegnane przez mrówki, wreszcie dotarły do strumyka [.....], lecz i tu ktoś potrzebował ich pomocy. Ledwie zanurzyły się w orzeźwiającej wodzie, gdy wtem zobaczyły ślimaka Alfreda [.....], który najwyraźniej też chciał sobie popływać. Jednak biedak nie zauważył, że kamienie są śliskie od wody i niespodziewanie wpadł do strumyka. Woda zaczęła go znosić, tłumiąc rozpaczliwe wołania o pomoc. Pszeniczka, jako że była bardzo dobrym pływakiem [.....], bez namysłu zaczęła płynąć w kierunku tonącego, rozgarniając łapkami wodę. Mocno chwyciła ślimaka za muszlę, jednak nie wiadomo, co by było, gdyby nie pomoc rybki Błyskotki, która wzięła Alfreda na grzbiet. Teraz już z niewielką pomocą Pszeniczki nieszczęśnik został odholowany na suchy ląd.

Kiedy Pszeniczka wyniosła go z wody, na brzegu czekały już mrówki z Małgorzatą na czele, dzieciół Aspiryna [.....], który był cenionym lekarzem w okolicy, a także wiewiórka Orzeszek [.....], jego pomocnik. Szybko zajęli się ślimakiem, który zaraz otworzył oczy i zaczął normalnie oddychać.

Kiedy nieszczęście minęło, wszyscy zebrani wraz z samym uratowanym zaczęli dziękować Pszeniczkę, chwalać jej odwagę. Pszeniczka, mimo iż wiele pomagała innym, była bardzo skromna i onieśmiały ją gorące podziękowania i okrzyki. W końcu jej i Mozzarelli udało się opuścić brzeg strumyka, a ponieważ słońce zaczęło chylić się ku zachodowi [.....], myszki postanowiły udać się już do swoich norek.

Kiedy stanęły pod Stary Dębem i czas było się już pożegnać, Mozzarella wręczyła Pszeniczkę bukiet stokrotek [.....] za jej dzielność i bezinteresowność. Pszeniczka, nie chcąc pozostać w tyle, nie zważała na protesty Mozzarelli i pobiegła do norki, by po chwili wrócić z makówką [.....], w które szeleścił pyszny mak – przysmak Mozzarelli. Myszki serdecznie się uściskały i obiecały znów spotkać, kiedy to tylko będzie możliwe.

Kiedy Mozzarella wkroczyła na podwórko, z warzywnika [.....] dobiegły ją dziwne odgłosy. Ostrożnie wyjrzała zza płotu i zobaczyła Skarpetkę tarzającego się po grządkach z marchewką. Zastanawiając się nad przyczyną tak dziwnego zachowania,

„Wielka przygoda Myszki Mozzarelli”

zobaczyła puszkę po konserwie rybnej na białej łapce kota, której najwyraźniej nie dał rady zdjąć. Cicho podeszła do nieszczęśnika i zaczęła ciągnąć puszkę, która w końcu ustąpiła, uwalniając Skarpetkę. Kot popatrzył na nią zdziwiony i podziękował jej za pomoc, a po dłuższej chwili milczenia wyciągnął łapkę na zgodę. Od tej chwili stał się jednym z najlepszych przyjaciół Mozzarelli.

Leżąc już w ciepłym łóżeczku [.....], we własnej norce, Mozzarella jeszcze raz myślała nad wydarzeniami tego dnia. I wiecie do jakiego doszła wniosku? Żaden ser Mozzarella nie potrafi tak uszczęśliwić jak pomoc drugiemu, a pozyskanie nowego przyjaciela jest o wiele lepsze, niż pieczenie ciasteczek z pszenicy [.....]. Dobranoc!

Autor: Dagmara Bożek-Andryszczak